

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukowane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wola społeczna a nie partyjna ustala kandydatury poselskie.

Zbliżamy się do najważniejszego etapu czynności przygotowawczych do wyborów sejmowych. W dniu 14 bm. zbiera się w Częstochowie okręgowe zgromadzenie wyborcze, mające zaprezentować ludności naszego miasta i powiatu kandydatów na posłów do Sejmu.

Wiemy, jak zasadnicza jest różnica między ustalaniem kandydatur w dawnej ordynacji a ich wyłanianiem w nowej. Kilkugłowe centrale partyjne, które dawniej zupełnie samowolnie mianowały kandydatów, narzucały ich wprost społeczeństwu wedle swego widzimisie — zostają obecnie zastąpione przez zgromadzenie przedstawicieli samorządu, zrzeszeń gospodarczych i pracowniczych, organizacji społecznych i kulturalnych. Już nie w konspiracji przywódców partyj, nie w lokalach partyjnych, zapadać będą decyzje, kogo należy traktować jako kandydata, kryjącego się pod anonimową cyfrą partyjnego „numeru” — ale zbierze się 141 poważnych obywateli (delegaci) i oni ustalą będą listę znanych w okręgu Nr. 25 — Częstochowa z imienia i nazwiska osobistości jako kandydatów na posłów. Lista ta objąć może cały szereg nazwisk, a znaleźć się na niej musi każdy, za kim opowie się co najmniej 1/4 obecnych na zebraniu. Dziesiątki tysięcy wyborców zatem w okręgu otrzyma do wyboru szereg kandydatów, spośród których każdy znow z osobna wyborca będzie mógł oddać głos na tego, kogo uznaje za najbardziej godnego zaufania i najbardziej odpowiedniego do pełnienia funkcji poselskiej.

Mamy tu zatem proces eliminacyjny, oparty na bardzo szerokich podstawach doboru ludzi najważniejszych, tego, co angielska zasada określa jako „the right man on the right place” — odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu.

I na tem właśnie polega waga tego zgromadzenia, które w środę, 14 bm. odbędzie się w Częstochowie, podobnie, jak w całym kraju. Jeśli się w naszym okręgu zbierze stukilkudziesięciu obywateli, by wyznaczyć listę kandydatów, to będzie to naprawdę o wiele więcej, niż narada partyjna. Bo każdy z członków będzie mandatarjuszem woli publicznej. Ten będzie wyrażał samorząd terytorjalny, ów świat pracowników, temten zrzeszenie gospodarcze. Ten będzie mżemem zaufania, obranym już przez społeczeństwo dla zarządzania miastem czy gminą, tamtego wybrali rzemieślnicy czy handlowcy, rolnicy czy lekarze, adwokaci, nauczyciele itd. do reprezentacji zawołanej.

Żaden więc z członków zgromadzenia nie jest tylko sobą samym, a wyraża pewną zbiorowość, pewną wolę publiczną — a zarazem i pewną sumę doświadczeń, uzbieranych w życiu publicznym.

Czyż można sobie wyobrazić lepszy zespół do tak ważnego zadania, jak wyśrodkowanie tych osobistości, które masie wyborczej z czystym sumieniem i najlepszą wiedzą można polecić jako kandydatów na posłów?

A jeśli sobie z niedawnej przeszłości przypominamy, jak chaotyczne, przypadkowe, przeważnie na samowoli przywódców partyjnych było oparte nomi-

nowanie kandydatów — to obecnie nietylko z całym spokojem, ale również i wielkim zaufaniem oczekiwać będziemy głosowania w zgromadzeniu okręgowym. Bo do niego nowa ordynacja przeznaczyła osobistości, w okręgu najbardziej wartościowe, najbardziej społecznie uświadomione — i co najważniejsze; największym poczuciem odpowiedzialności nacechowane.

Dziesiątki tysięcy wyborców w Częstochowie i powiecie częstochow-

skim oczekuje obecnie listy kandydatów, jaką znajdą w zgromadzeniu. Moment rozważa i odpowiedzialności tkwić będzie w samym akcie wskazania wyborcom kandydatów. A już nie moment egoizmu czy przekory partyjnej, już nie przygodna i dowolna eliminacja przez centrale partyjne.

Ze ta procedura jest o wiele poważniejsza i stosowniejsza — już dziś niema różnic zapatrywań w społeczeństwie. Boczyc się na nią jeszcze

mogą chyba ci, którym drogę do Sejmu zatarasowała nowa ordynacja t. j. zawodowi agitatorzy partyjni.

Szerokie warstwy społeczne natomiast z całym uznaniem witają fakt, że nad osobami przyszłych posłów zastanawiają się tak dobrane ciała jakimi są zgromadzenia okręgowe i że one to wskażą wyborcom nazwiska, godne zaufania i dające rękojmię twórczej i pozytywnej pracy przyszłego Sejmu, w ramach nowej Konstytucji.

Zatarg włosko-abisyński. Za pożyczkę i wybudowanie portu Abisynja chce oddać część swego terytorjum.—Konferencja paryska.—Anglia przeciw Włochom.

PARYŻ. Agencja Havasa ogłasza wiadomość z negusem abisyńskim.

Na pytanie czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowała się na ustępstwa terytorjalne, w zamian za pomoc finansową, cesarz Haile Selasie oświadczył, co następuje:

Abisynja pragnie przedewszystkiem, aby jej niezależność nie doznała szwanku, ale pragnie również, aby prestiż włoski nie został narażony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte nie stawałaby przeszkodą w odstąpieniu części Ojadenu.

W sprawie nadziei przywiązanych do konferencji paryskiej i zebrania Ligi Narodów w dniu 14 września negus oświadczył:

Konferencja paryska będzie prowadziła dyskusję, opierając się na traktacie z r. 1906, którego Abisynja nie podpisała. Ponieważ jednak jednym z celów tego traktatu jest zagwarantowanie niezależności Abisynji, wierzymy, iż wielkie mocarstwa będą bronić Abisynji na konferencji paryskiej.

PARYŻ. Wśród powszechnej dezorientacji Paryż przygotowuje ostatnią próbę zlikwidowania problemu abisyńskiego w drodze dyplomatycznej ugody między Anglią, Włochami i Francją. W tym celu dziś wieczór przybędzie do Paryża angielski minister do spraw Ligi Narodów Eden, wyprzedzając o 4 dni datę oficjalnego otwarcia paryskiej konferencji angielsko-włosko-francuskiej.

Rokowania paryskie będą prowadzone w sposób jaknajbardziej poufny. Oprócz głównej sprawy abisyńskiej poruszone na niej zostaną inne problemy, obchodzące Francję, Anglię i Włochy, m. in. projekt paktu naddunajskiego.

Min. Laval użyje wszystkich swoich wpływów, aby pośredniczyć między Włochami a Anglią nie dopuścić m. in. do konfliktu, któryby mógł na długi czas sparaliżować będące w toku rokowania o organizację bezpieczeństwa na kontynencie.

LONDYN. Nieustępliwe stanowisko Anglii wobec włoskich zamierzeń ekspansji w Afryce wschodniej wzrasta w dalszym ciągu.

Budowa wielkiej szosy strategicznej, która ma połączyć Addis Abeba z Su-

danem dojdzie do skutku dzięki pomocy finansowej Anglii. Komunikacja pomiędzy Addis Abeba z Sudanem zostanie w ten sposób skrócona z kilku tygodni trwania do kilku dni i ma na celu głównie zaopatrywanie Abisynji w broń i amunicję. Równocześnie Anglia pragnie sparaliżować wpływy włoskie też i na morzu Śródziemnym, przesyłając na wet przed kilku dniami do Aten 70 samolotów na pomoc armii greckiej do ewentualnego stłumienia powstania republikańskiego, mogącego wybuchnąć z chwilą powrotu króla Jerzego na tron grecki.

Mussolini próbował nadaremnie uzyskać kredyty w Anglii. Anglia jest zdecydowana w danym razie do zamknięcia

kanalu Sueskiego i podjęła już w Waszyngtonie kroki, by i w Ameryce odmówiono Włochom kredytów. Takie same kroki podjęła we Francji i to w Banku Francuskim i w bankach prywatnych.

JOHANNESBURG. Rada handlu i pracy złożyła na ręce premiera ostry protest przeciw subwencjonowaniu przez rząd Unii południowo-afrykańskiej wywozu mięsa dla wojsk włoskich w Somalii.

W proteście tym podkreślone jest, iż i obecne zapasy mięsa nie wystarczają na potrzeby kraju. Poza tem rada podkreśla, iż rząd winien starać się nie dopuścić do konfliktu włosko-abisyńskiego, przez co odda usługę nie tylko Afryce południowej, lecz i całemu światu.

Rozmowy min. Becka z fińskimi mężami stanu.

HELSINKI. — Poniedziałek był kulminacyjnym punktem wizyty polskiej w Helsinkach. Większa część dnia upłynęła na rozmowach ministra Becka z mężami stanu, kierującymi Finlandją.

W godzinach przedpołudniowych minister Beck odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagr. Finlandji Hackzellem a następnie był przyjęty przez prezydenta państwa Svinhuvuda, który specjalnie przybył do Helsinek z odległej swej letniej rezydencji. W czasie audjencji minister Beck w imieniu Prezydenta Rzplitej wręczył prezydentowi Svinhuvud insygnia orderu Orła Białego.

Po audjencji prezydent Svinhuvud podejmował ministra Becka śniadaniem, w którym uczestniczyło również kilku

ministrów z premierem Finlandji na czele. Po śniadaniu minister Beck przeprowadził godzinną rozmowę z prezydentem Svinhuvudem w obecności premiera Finlandji i ministra spraw zagranicznych.

W godzinach popołudniowych minister Beck przyjął najpierw w gmachu poselstwa załogę jachtu polskich akademików z Gdańska „Wojewoda Pomorski”, przebywającego w porcie w Helsinkach, a następnie przedstawicieli prasy.

O północy po bankiecie i tańcu w poselstwie Rzplitej minister Beck odjechał na pokładzie S. S. „Cieszyn” do Gdyni. Minister Beck przybędzie do Gdyni w środę popołudniu.

Sytuacja w Gdańsku.

Szturmowcy gdańscy ćwiczą się w budowaniu barykad. — Polsko-gdańskie rokowania. — Skarga opozycji w Lidze Narodów.

GDAŃSK. — W ciągu dnia wczorajszego oddziały szturmowe S.A. w Gdańsku w kilku punktach miasta urządziły próbną barykadę, które następnie same zniszczyły. Te ćwiczenia we wznoszeniu i niszczeniu barykad miały udowodnić mieszkańcom miasta, że oddziały szturmowe w Gdańsku stoją na wysokości zadania.

GDAŃSK. W ramach pobytu szefa sztabu szturmówek S. A. Rzeszy Nie-

mleckiej Lutzego w Gdańsku odbyła się defilada oddziałów bojowych organizacji partii narodowo-socjalistycznej z całego Gdańska. Pomimo obecności najwyższego dowódcy tych organizacji bojowych, zebrało się na placu defilady tylko około 6.500 ludzi (w innych latach około 20.000).

GENEWA. Na porządku dziennym następnej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się petycja gdańskich partyj opozy-

cyjnych, zarzucających senatowi gdańskiemu złamanie przepisów konstytucji Wolnego Miasta.

GDANSK. Członkowie polskiej delegacji do rokowań z Gdańskiem w sprawach szczegółowych, wynikających z porozumienia z dn. 8 bm. pod przewodnictwem p. min. Romana, pozostają jeszcze w Gdańsku. Rokowania szczegółowe dotychczas jeszcze nie zostały podjęte.

Hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

WILNO. Przybyli tu uczestnicy rajdu historycznym szlakiem Marszałka Piłsudskiego. Są to motocykliści Związku Strzeleckiego z Zagłębia naftowego.

Uczestnicy rajdu złożyli hołd sercu Marszałka w kościele Ostrobramskim św. Teresy i odjechali do Żułowa, gdzie nastąpi uroczyste zakończenie rajdu.

W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

KRAKOW. Wczoraj rano przybyli do Krakowa zespoły regionalne w liczbie 1200 osób, powracających ze Święta Gór w Zakopanem. Grupy regionalne, górali podhalańskich i huculów przeszły przez miasto i udały się na Wawel, gdzie złożyły hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego. Następnie wszyscy uczestnicy wycieczki udali się na Sowniec.

KRAKOW. Wczoraj członkowie zjazdu skautów żydowskich (Betar) w liczbie 1500 osób ze sztandarami udali się na Wawel celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Popołudniu uczestnicy zjazdu wyruszyli na Sowniec, gdzie złożyli ziemię z Palestyny z grobu poległego w walce z Arabami kapitana legionistów żydowskich Trumpeldora.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

KRAKOW. W drodze powrotnej z Zakopanego przybył wczoraj do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.

Po powitaniu na dziedzińcu arkadowym Wawelu P. Prezydent udał się do swoich apartamentów.

Następnie P. Prezydent w towarzystwie wojewody Raczkiewicza wyjechał na Sowniec, gdzie włożył taczkę ziemi na kopiec, poczem udał się do krypty św. Leonarda.

Dziś P. Prezydent odjechał do Mościc do fabryki związków azotowych, skąd odjeżdża do Rozwadowa, celem obejrzenia robót przy zaporze wodnej. Z Rozwadowa Pan Prezydent powróci do Wisły.

Zgon płk. Głogowskiego.

LWÓW. Wczoraj o godzinie 7.20 w lecznicy „Salus” zmarł w wieku lat 47 płk. Jan Głogowski, szef kancelarii wojskowej Pana Prezydenta R. P.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 14 b.m. we Lwowie, gdzie o godz. 10-tej rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Saldo dodatnie w lipcu wyniosło 3 miliony złotych.

WARSZAWA. Według tymczasowych obliczeń, bilans handlu zagranicznego Polski w lipcu r.b. zamknięty został saldem dodatnim w wysokości 3 miljn. 119 tys. złotych.

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś z uwagą na Uroczystości 15 sierpnia wznawiamy tylko na kilka dni film polski

POD Wielki film ten, wskutek s w e j budującej treści

TWOJĄ

ciesz się we wszystkich miastach Polski wyjątkowo i niesłabnącym powodzeniem. — W rolach głównych: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Władysław Walter, Bogusław Samborski, Z. Lindorf, Trapszo i wielu innych.

Ceny miejsc od 30 groszy.

IZYDOR FREUND

Obywatel miasta Częstochowy

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 12 sierpnia 1935 r., przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 7 na miejscowy cmentarz żydowski odbędzie się w środę dnia 14-go sierpnia r.b. o godz. 3-ej po południu, o czem zawiadamiają

żona, synowie, synowe, wnuki, brat i bratowe.

Na zgłiszczach Szczercowa. Tragedie zrujnowanych mieszkańców.

ŁÓDŹ Miasteczko Szczerców, które padło ofiarą katastrofalnego pożaru, przedstawia obecnie obraz okropnej ruiny.

Splonęło tam 140 domów mieszkalnych, wskutek czego bez dachu nad głową i w skrajnej nędzy znalazło się 1500 osób.

Zawiązały się komitety pomocy, na czele głównego komitetu stanął wojewoda Hauke-Nowak, który obiecał dostarczyć pogorzelcom drzewa na budowę spalonych domostw.

Przedmiotem licznych komentarzy w Szczercowie i okolicy jest tragedia tam tejszego lekarza dra Gozińskiego.

Wampir poznański stanie ponownie przed sądem

Skazany przez dwie instancje na karę śmierci, morderca swej nieślubnej żony ś. p. Marji Nowickiej, Franciszek vel Jan Lange, uzyskał w Sądzie Najwyższym w Warszawie kasację wyroku, wobec czego w najbliższym czasie odbędzie się ponowna rozprawa przeciwko temuż w sądzie poznańskim.

Czy Lange uniknie szubienicy, mimo wysiłków obrońcy, jest bardzo wątpliwe, ze względu na czyn o jaki jest on oskarżony, a mianowicie o zamordowanie i poćwiartowanie następnie trupa swej ofiary, części której jak głowę, palce od nóg i rąk spalił on, jak

W czasie pożaru i ogólnego chaosu wręczył on komuś do potrzymania paczkę, zawierającą około 30.000 złotych, a sam wpadł do płonącego domu, by ratować resztę dobytku. Dom splonął wraz z gabinetem lekarskim. — Tajemniczy osobnik, któremu dr. G. dał do potrzymania cenną paczkę, nie oddał jej do tej chwili, a dr. G. nie pamięta, komu ją wręczył.

Zrozpaczony dr. G. usiłował popełnić samobójstwo.

W czasie pożaru zwarjowała niejaka Rajzla Glücksman, którą odwieziono do zakładu dla umysłowo chorych w Warszawie.

wiadomo, w piecu.

Pozatem jest on podejrzany o zgładzenie innych jeszcze kobiet m. in. Heleny Gromadzińskiej z Częstochowy, z którą wziął ślub, a potem wyjechał z nią do Poznania, gdzie wszelki ślad po niej zaginął. Zbrodni tych wprawdzie mu nie udowodniono, są jednak bardzo duże poszlaki przemawiające na jego niekorzyść.

Sam Lange obecnie znajdujący się w więzieniu jest dobrej myśli i przypuszcza że karę śmierci będzie miał zamienioną na dożywotnie więzienie.

Dalszy rozłam w Stronictwie Ludowym.

Rozłam w Str. Ludowym pogłębia się, ostatnio bowiem zgłosili wystąpienie ze Str. Ludowego b. senator Wacław Januszewski i b. pos. Tomasz Czernicki.

Przystąpili oni do grupy 17 posłów i senatorów, działaczy „Wyzwolenia”, którzy przed kilku dniami opuścili szeregi Str. Ludowego i ogłosili przytem odpowiednio umotywowaną deklarację.

Zarówno b. senator Januszewski jak i b. poseł Czernicki zawiadomili o swym kroku prezesa b. posła Róga.

Nie zamkną Czesi ust Polakom.

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski” w dalszym ciągu jest codziennie konfiskowany. Konfiskaty odbywają się obecnie z reguły po wydrukowaniu nakładu, co naraża wydawnictwo na duże straty. Ze wszystkich stron Śląska płyną ofiarne datki na fundusz prasowy dziennika, walczącego o słuszną prawa Polaków na Śląsku nad Olsą.

Runęła z 5-go piętra.

WARSZAWA. Przy ul. Długiej 42, służąca Marja Geja, myjąc okna w mieszkaniu na 5 tem piętrze, straciła równowagę i runęła wraz ze stołeczkiem na podwórze, ponosząc śmierć. Tragicznie zmarła służąca pracowała tam 13 lat.

Straszną katastrofą autobusowa.

BIALYSTOK. Autobus osobowy P. K. P., kursujący na linii Łomża — Grajewo na 7 klm. od Łomży na moście koło Stawiskiego Szczuczyna, spadł z mostu z wysokości 5 m. Konduktor Dyrlacz został zabity na miejscu, zaś sofer Piotr Łobowski walczy ze śmier-

STOLARNIA MECHANICZNA

J. R. ŚWIEŻY

CZĘSTOCHOWA Tel. Nr. 2395.
ULICA NARUTOWICZA 19-23.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące.

cią. Z 8 miu pasażerów jest 2 ciężko, a 6 lekko rannych. Wszystkich przewieziono do szpitala.

Jak się okazało, sofer chcąc wyminąć żrebacka, skręcił w bok tak fatalnie, że wpadł do rowu.

Aresztowania prezesów Str. Narodowego.

STRZEMIENSKO. Aresztowano tutaj prezesa Stronictwa Narodowego Dytkiewicza, mistrza malarskiego i właściciela księgarni oskarżonego o drukowanie ulotek treści wywrotowej i odbijanie ich na powieciach magistrackim.

RAWICZ. Aresztowano tutaj prezesa Stronictwa Narodowego Bukowieckiego pod zarzutem wywołania awantury w nocnym lokalu.

Krwawa bójka murzynów z Włochami w N. Jorku.

N. JORK. Na ulicach New Jersey rozegrała się w ubiegłą niedzielę w go dzinach wieczornych krwawa bitwa pomiędzy Włochami i murzynami, uzbrojonymi w noże i laski, której przypatrzywało się z zajęciem przeszło 500 przechodniów. Policja musiała użyć bomb łzawiących celem zlikwidowania tej bójki, jaka wybuchła na tle konfliktu włosko-abisyńskiego, oraz spowo-

du nienawiści rasowej po znanym zwycięstwie boksera murzyńskiego Louisa nad Włochem Carnera.

W bójce wiele osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Centrala handlowo-eksportowa rzemiosła.

WARSZAWA. Izby rzemieślnicze podjęły inicjatywę założenia w Warszawie centrali handlowo-eksportowej rzemiosła w Warszawie.

Centrala obejmowałaby całą Polskę, przyczem zajmowałaby się dopomaganiem zbytu jedynie wyrobów rzemieślniczych.

Samorząd gospodarczy rzemiosła występowałby w stosunku do centrali w charakterze czynnika popierającego.

Uruchomienie centrali ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

Zbrodnia i samobójstwo.

LUBLIN. Aleksander Perosa mieszkaniec wsi Wola Żulińska w powiecie Chełmskim wystrzelił z rewolweru usiłował pozbawić życia Zofję Rudnikową ze wsi Borowice. poczem sam popełnił samobójstwo Stan Rudnikowej jest bez nadziei.

Przyczyną tragedii — nieporozumienia na tle miłosnem.

Trzymał żonę zakutą w chlewie.

BYDGOSZCZ. Policja powiatu bydgoskiego powiadomiona została przez jednego z gospodarzy w Łochowicach pod Bydgoszczą, iż zamieszkały tamże rolnik Krüger w niemilosierny sposób katuje od pewnego czasu swą żonę, którą nie tylko, że bije do nieprzytomności, ale i przetrzymuje zakutą w łańcuchy w chlewie. — Pomocny mu jest w tem ojciec.

Policja momentalnie interwenjowała w zagrodzie Krügerów, uwalniając nie szczęsną zupełnie wycieńczoną i maltretowaną kobietę z więzów.

Zmarł 125-letni Turek.

STAMBUŁ. Niezwykle popularny tu typ, Hassan-Baba, liczący 125 lat życia, zmarł w tajemniczych okolicznościach.

Jak starszy od niego słynny długowieczny Turek Zaro-Agha, tak i Hasan Baba był z pochodzenia Kurdycykiem Mimo swego dwunastego krzyżaka, wniósł się on w r. 1925 w powstanie Kurdów pod wodzą szejka Saída, który jest jego krewniakiem. Od tego czasu 125 letni Hassan był stale pod nadzorem policyjnym.

Ponieważ śmierć starca zasła w niewyjaśnionych okolicznościach została zarządzona sekcja zwłok.

Kino „LUNA”

Scena i ekran! Scena i ekran! Dziś wspaniała komedia muz. p. t.

SPEŁNIONE SNY

Przygody miłosne współczesnego kociuszka i księcia z bajki. W rolach głównych: H. Angel, E. Alston i Roger Prion

Dziś i codziennie

Przebojowa rewja w 12 obraz.

p. t. WŁAŚNIE TO!...

Pióra: Hemara, Tuwima, Drabika,

Al. Aleksego i M. Mieczkowskiego

Wykonawcy: Rita Konarzewska,

Lu Wilczyńska, M. Mieczkowski,

M. Mirska, Rosyjskie Trio

Taneczne Lisowskich, Al. Aleksey

oraz gościnny występ

Romana Górowskiego.

Zgromadzenie Ligi Narodów w dniu 9 września.

GENEWA. Sekretariat Generalny Ligi Narodów ustalił porządek obrad 16 zwyczajnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów. Data otwarcia sesji wyznaczona została na dzień 9-ty września rb. Jak wiadomo, zbiera się przedtem, a miano wicie w dniu 4 września rb. Rada Ligi Narodów dla rozpatrzenia dalszych etapów konfliktu włosko-abisyńskiego.

Dalej — porządek obrad przewiduje wybór przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze na miejsce opróżnione przez śmierć barona Mineitcero Adatci.

Nowe państwo żydowskie w Ekwaporze.

NOWY JORK. Rząd Ekwadoru udzielił koncesji jednemu z żydowskich stowarzyszeń dobroczynności z siedzibą w Paryżu, na kolonizację żydowską w Ekwadorze na obszarze przeszło jednego miliona akrów, gdzie ma się osiedlić 5 tysięcy żydów, uchodźców z Niemiec.

Generał japoński zaszytyłowany przez pułkownika.

TOKIO. Szef gabinetu ministra spraw wojskowych, gen. Nagata, jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy wojskowych w Japonii został w swym gabinecie zaszytyłowany przez pułkownika, którego nazwisko nie zostało dotychczas ujawnione.

W chwili zamachu na gen. Nagata w gabinecie jego był obecny płk. Hideo Nimi, szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i został ciężko ranny.

Gen. Nagata zmarł z odniesionych ran, a szef żandarmerji przewieziony został do szpitala.

Jak słyhać, zamach wydarzył się na tle walk pomiędzy różnymi uprzedowaniami rywalizującymi w armji. W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na generała Nagata będzie miał wpływ na politykę japońską.

Ujęcie groźnego bandyty.

PŁOCK. Przed kilku miesiącami z więzienia z Płocku zbiegł po wyłamaniu krat Leon Wawrzecki, skazany przez sądy na długoletnie więzienie za szereg krwawych napadów rabunkowych i kradzieży.

Onegdaj do komendy policji w Płocku wpłynęło doniesienie, że w mieszkaniu jednego z gospodarzy we wsi Cebu lin ukrywa się poszukiwany bandyta. Na tychmiast wysłano silny oddział policji. Wskazaną zagrodę otoczono. Wawrzeckiego znaleziono ukrytego w sianie w stodołę. W pewnej chwili usiłował się bronić, lecz został obezwładniony i rozbrojony.

Znaleziono przy nim kilka rewolwerów, bombę, kilkadziesiąt sztuk naboju oraz narzędzia złodziejskie. Aresztowanego przewieziono pod eskortą do Płocka i oddano do dyspozycji władz sądowych.

W kilku wierszach.

— W dobrach p. Tyszkiewicza w pow. Tomaszów Lubelski odbyło się polowanie na kaczki. W polowaniu wziął udział Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Smigły.

— Wojewoda łódzki Hauke Nowak przeprowadził inspekcję spalonego miasta Szczecina i po zapoznaniu się z rozmiarami klęski, polecił architektowi powiatowemu przygotować plan i objąć kierownictwo budowy nowego osiedla.

— Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu w ambasadzie belgijskiej rokowania między delegacją sowiecką a belgijską, w celu zawarcia belgijsko-sowieckiego układu handlowego.

— Sąd konkursowy widowisk regjonalnych na „Święcie Gór“, w których brał udział górale wszystkich regjonów, przyznał pierwsze miejsce grupie huculskiej, drugie — grupie łemkowskiej, 3-cie żywiecko-śląskiej, czwarte — podhalańskiej, a piąte nowosądeckiej.

— W pogrzebie dwóch robotników zabitych w czasie ostatnich zająć w Tułonie wzięło udział około 20 tys. osób.

— Po czterodniowej podróży skuterem „Zawisza Czarny“ wpłynął dnia 9 b.m. do kanału Kilońskiego, po przejściu którego odpłynął dnia 11 b.m. w dalszą drogę do Gdyni.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 14 sierpnia, Euzebjusza.
Wschód słońca o g. 4,29. Zachód o g. 19,08.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Wzorowy hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W ubiegłą niedzielę do Krakowa udała się wycieczka celem oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. W wycieczce wzięło udział przeszło 300 osób z miasta i powiatu. Prowadził ją wice starosta Bielawka. Poza tym z uczestników wycieczki wymienimy dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewskiego i nacz. Stałę.

Po przybyciu do Krakowa pielgrzymi częstochowscy udali się na Sowińiec i tam gorliwie popracowali na chwałę nieśmiertelnego imienia zmarłego Marszałka, następnie dłuższą chwilę zbożnej kontemplacji spędzili w żałobnej krypcie, kryjącej śmiertelne szczątki Marszałka.

Wycieczka Polaków amerykańskich w Częstochowie. Jutro w środę 14 bm o godz. 10,48 wiecz do Częstochowy przybywa od dłuższego czasu zapowiadzana wycieczka członków Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce w liczbie 35 osób.

Wycieczka zabawi w naszym mieście 2 dni.

Z sądu. Przewodniczący wydziału karnego sądu grodzkiego sędzia dr. Jan Kursa powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Cenny przywilej dla abonentów biblioteki im. dr. Biegańskiego. — Dzięki uwieńczonej pomyślnym skutkiem staraniom miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury czytelnicy biblioteki im. dr. Biegańskiego uzyskali cenny przywilej, posiadający szczególną doniosłość dla osób, pracujących na polu naukowym.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, przychylając się do prośby wydziału oświaty i kultury, zezwoliła na korzystanie czytelników naszej biblioteki miejskiej ze wszystkich dzieł książnicy warszawskiej. Czytelnicy biblioteki im. dr. Biegańskiego za jej pośrednictwem będą mogli wypożyczać książki z biblioteki Uniwersyteckiej na termin nieprzekraczający jednego miesiąca.

Ostatnie dwa dni sprawdzania spisów wyborców. Od 14 bm. komisje wyborcze przystąpią do rozpatrywania reklamacyj zgłoszonych przez wyborców.

Termin sprawdzenia spisów wyborców do Sejmu mija w dniu jutrzejszym (środa).

Uroczyste zamknięcie kolonii i półkolonii. Letnie kolonie i półkolonie, naturalną rzeczą kolejną, dobiega końca. Uboga diatwa jeszcze tylko kilka dni będzie napawać się nieocenionym dobrodziejstwem całodziennego pobytu na świeżym powietrzu i doskonałego, zdrowego wikt, o jakim w codziennym toku życia zamarzyć nie może nawet w najśmielszych snach.

Ogółem z kolonii i półkolonii w tym roku skorzystało około 2 tysięcy dzieci, w drugiej zaś turze 1080, z czego na półkolonjach 570, a na kolonjach w majątku Kociuszowy pod Kamińskim 510.

W dniu 14 b. m. o godz. 4,30 po poł. odbędzie się uroczyste zakończenie półkolonii letnich przy ulicy Olsztyńskiej 28. Na uroczystość tę przewodniczącą Miejskiego Komitetu Nieśienia Pomocy Biednym Dzieciom p. prezydentowa Mackiewiczowa zaprosiła liczne grono osób.

Następnego zaś dnia 15 b. m. na zaproszenie p. prezydentowej członkowie Zarządu Miejskiego, radni miejscy i goście udadzą się autobusami na uroczystość zakończenia kolonii letnich w majątku Kociuszowy.

Finis Starego Rynku. W dniu wczorajszym wszystkie chwilowo pozostawione na Starym Rynku branże, a więc handel rybami, nabiałem, wószczyznę, owocami itd. przeniesiony został

na Rynek Narutowicza. Jednocześnie wszystkie wozy z żywnością skierowane zostały na nowy rynek miejski. Wczorajszy dzień więc zamknął długoletnią historję Starego Rynku, jako placu, na którym od niepamiętnych czasów odbywał się handel pod gołym niebem. Ogółem przeniesionych zostało przeszło 200 straganów.

W związku z tem należy zanotować, że władze miejskie, mając na uwadze interesy ludności Częstochówki i pobliskich dzielnic, obecnie idą do pewnej decentralizacji handlu, która wyrazi się w urządzeniu na Rynku Wieluńskim niejako filij Rynku Narutowicza. Planowi temu przyświeca myśl, aby ludność wyżej wymienionych dzielnic nie musiała odbywać długich i uciążliwych wędrówek na odległy Rynek Narutowicza celem zaopatrzenia swych potrzeb.

Zarząd Miejski w walce z plagą nielegalnego uboju. W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta Mackiewicza odbyło się kolejne posiedzenie kolegium Zarządu Miejskiego.

Na propozycję prezydenta Mackiewicza członkowie Zarządu udali się na rzeźnię celem zaznajomienia się z kształtem przedsiębiorstwa, a w szczególności ze sposobami uboju i sposobami badania mięsa ubojowego.

Członkowie Magistratu szczegółowo obejrzeli wszystkie budynki i urządzenia rzeźni, obydwa targowiska, rzeźniane i hodowlane, wszystkie urządzenia sanitarne i gorąco zainteresowali się ubojem rytualnym i ubojem trzody chlewnej.

Omówiona została również narazie w ogólnym tylko zarysie zaprojektowana na rozległą skalę akcja walki z niepomierne rozwielnionym w ostatnich czasach potajemnym ubojem, który nie tylko naraża miasto i Skarb Państwa na znaczne straty, lecz i stwarza poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia szerokiego mas konsumentów mięsa.

Członkowie Zarządu Miejskiego jednomyślnie stoją na stanowisku, że walkę z plagą nielegalnego uboju należy przeprowadzić z całym nakładem energii, aby jaknajbardziej ukrócić to zło.

Następnie członkowie Magistratu udali się na zwiedzenie znajdującego się obecnie w budowie mostu żelazo betonu przy ulicy Narutowicza, zaznamiając się nie tylko z budową, lecz i warunkami pracy robotników.

Z uroczystości poświęcenia Hurtowni Kolonjalno-mącznej. W ub. sobotę dnia 10 b. m. o godz. 10 rano, odbyła się uroczystość poświęcenia nowozałożonej Hurtowni Kolonjalno-mącznej, mieszczącej się przy ul. Nowy Rynek 12 której właścicielem jest znany i ceniony kupiec p. Jan Walaszczyk. Aktu poświęcenia dokonał ks. J. Kiwacz.

Skromna ta uroczystość zgromadziła elitę miejscowego kupiectwa z p. p.: Piotrowskim, Majewskim, Radziejowskim i Postużyńskim na czele.

Pierwszy przemawiał ks. J. Kiwacz życząc nowej placówce handlowej pełnego rozkwitu.

W imieniu Stow. Kupców Polskich przemawiał p. Radziejowski, który w pięknych i pełnych szczerości słowach dał wyraz radości całego miejscowego kupiectwa, że mimo ciężkich dla kupiectwa czasów, dziedzina handlu, którą reprezentuje p. Walaszczyk, stale się rozrasta i już dziś osiągnęła należyty poziom, co w dużej mierze należy przypisać wielkim zdolnościom i solidności p. Walaszczyka.

Następnie przemawiał p. Postużyński, podnosząc osobiste walory p. Walaszczyka, jednego z budowniczych Niepodległości Polskiej, żołnierza frontowego, a dziś jednego z budowniczych i pionierów miejscowego handlu.

W odpowiedzi na życzenia p. Walaszczyk dziękując wszystkim obecnym, zaznaczył, że jego dążeniem jest nie niszczenie innych interesów przez konkurencję, lecz solidna współpraca oparta na zasadach kupieckich, jak również należyte obsłużenie konsumentów, tembardziej, że w dziedzinie kolonjalno-mącznej dawał się odczuwać brak interesu, będącego pierwszym źródłem dla odsprzedawców. Na za-

kończenie odbyło się przyjęcie, które w miłym nastroju, przeciągnęło się do godz. 14.

Losy artystów Teatru Miejskiego. Z zakończeniem roku teatralnego, zwykłą kolejną rzeczą rozpięchła się sympatyczna gromadka artystów, którzy przez cały rok dostarczali nam bogatej strawy wrażeń artystycznych.

Obecnie więc bywalcom teatralnym należy się krótkie bodaj powiadomienie o dalszych losach artystów.

A więc dyr. Gall zaangażował do po wierzonych mu teatrów dzielnicowych w Warszawie pp. Gallową, Radę, Stępnównę, Dębicz, Malinowskiego, Liedtkego i Buczyńskiego.

P. Wańska podobno zaangażowana została do teatru w Katowicach. Dosko nały komik p. Górski wyjeżdża do teatru w Bydgoszczy. P. Martyka również zaangażowany został do teatru w Katowicach.

Co dotyczy p. Tokarskiego, to niewykluczone jest, że przyszłemu kierownikowi naszej sceny p. Kazimierzowi Brodzikowskiemu uda się uzyskać jego cenną współpracę.

Krwawe zapasy o posadę dozorcę domowego. Sąd Okręgowy w tych dniach rozpoznawał sprawę, z przerażliwą wprost jaskrawością ilustrującą metodę teraźniejszej zażartej walki o byt.

Mineły już bezpowrotnie te sielankowe czasy, gdy każdy chętny pracy łatwo mógł ją znaleźć i ustępował miejsca drugiemu, bez gorączkowego czeplania się najbardziej nawet lichu wynagradzanego zajęcia i bez dramatycznej walki.

Obecnie biada temu, kto raz spadnie z wozu. Nie ma on żadnej rękoi, że na długie lata nie zostanie on stracony w czarne, beznadziejne czeluście bezrobocia.

I gore temu śmiałkowi, który ośmieli się sięgnąć po cudze miejsce. Sprawy tego rodzaju zazwyczaj nie załatwiane są w jedwabnych rękawiczkach i często kończą się łamaniem kości.

Punktem wyjścia wyżej wymienionej sprawy był krwawy zatarg, którego widownią w dniu 21 kwietnia 1933 r. stał się dom przy ul. Biegańskiego 12.

Krytycznego dnia doszło do ostrej zwady między Aleksandrem Grobelakiem i jego synami Zygmuntem, Władysławem i Janem z jednej strony a Ludwikiem Cechem z drugiej. Grobelakowie, mając do Cecha złość o to, że ma objąć posadę dozorcę domowego po Grobelaku — ojcu, napadli na Cecha i do tkliwie go poturbowali pałkami i laskami, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Od owego burzliwego zajścia upłynęło przeszło 2 lata. Władysław i Jan Grobelakowie zdążyli już przenieść się w zaświaty, unikając w ten sposób przy krych obrachunków ze sprawiedliwością ziemską.

Na ławie oskarżonych zasiedli jedynie Grobelak — ojciec oraz syn jego Zygmunt.

Sąd pierwszego z nich skazał na 6 miesięcy więzienia, drugiego zaś na umieszczenie w zakładzie poprawczym, lecz tytułem próby karę zawiesił mu na przeciąg lat trzech.

Sygnatura: Km. 700-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski, mający kancelarię w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej Nr. 29 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 sierpnia 1935 roku, o godz. 10 rano we wsi Ostrowy gminy Międzyń odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Ks. Leona Pawłowskiego składających się z 2-ch krów, 2-ch jałowców, macior, knura, 10 mtr. żyta, bryczki, radioaparatu 5-lampowego i garnituru mebli oszacowanych na sumę 1910 zł.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 9 sierpnia 1935 roku.

Komornik St. Michałowski.

Zęby — to fundament zdrowia!

Należy je więc szanować i unikać wszelkich partaczy dentyst.

Książeczkę wyjaśn. tę kwestję żywotną, otrzymać można w księgarniach lub od autora

Lekarza-Dentysty M. GREJNIECA

w Częstochowie

ul. N. Marji Panny (II Aleja) 24. Tel. 22-50

„Ararat” w Częstochowie. Po licznych sukcesach w Londynie, Paryżu, Brukseli i Antwerpii przybywa wkrótce do Częstochowy na kilka występów słynny teatr żydowski „Ararat” odbywające od kilku miesięcy tournée po Europie.

Dziewczynka pod kołami roweru. Wczoraj o godz. 15.30 na ul. Olasztyńskiej obok garaży miejskich jakiś rowerzysta najechał na 13-letnią Wandę Wlazło (ul. Nadrzeczna 6), która doznała lekkiego uszkodzenia ciała. Sprawca najechania zbiegł w obawie przed odpowiedzialnością karną, nie stosował się bowiem do obowiązujących przepisów.

Niepoczytalny wybryk. W dniu 12 bm. o godz. 19.15 został przyłapany na gorącym uczynku zrywania ogłoszeń Obwodowej Komisji Wyborczej przy ul. Warszawskiej № 95, 16 letni Mordka Bej Herszlikowicz, zam. przy ul. Nadrzecznej № 24.

Awanturniczy występ. Witold Afanasiewicz pobił wczoraj na ul. Śniadeckich zamieszkałego tamże w domu № 12 swego sąsiada, p. Józefa Wójcika. Nie poprzestając na tem Afanasiewicz wybił 2 szyby w oknie pobitego, który o zajściu zameldował policji.

Okradł swą matkę. Bronisław Sobczyk, zam. w domach fabrycznych w Rakowie, skradł wczoraj swej matce dwie palmy, wartości około 100 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku. Wyrodnego synalka poszukuje policja.

Wynik rewizji. W dniu 12 bm. w czasie rewizji w mieszkaniu Natana Goldnera przy ul. Focha Nr. 5 przeprowadzonej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej i P. P. znaleziono rewolwer marki F. N. Nr. 706350 — posiadany przez Goldnera nielegalnie. Goldner tłumaczył się tem, że znaleziony rewolwer jest własnością Dawida Kona, który posiada zezwolenie, co jednak okazało się nieprawdą, gdyż w zezwoleniu Kona figuruje Nr. rewolweru 15510.

Wzrost wkładów w kasach oszczędności w czerwcu r. b. Stan w kasach oszczędności w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco:

Wszelkie wkłady w PKO. w ciągu czerwca wzrosły o blisko 8 milj. zł do sumy 660.635 tys. zł., a wkłady na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych o 3,2 milj. do 216.365 tys. zł. W 364 komunalnych kasach oszczędności, ogólna suma wkładów wzrosła o przeszło 9 milj. do 682.708 tys. zł., natomiast lokaty instytucji finansowych obniżyły się nieznacznie — do 20.513 tys. zł.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) AGNIESZCE KRAWCZYK, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1382.

2) MICHAŁE PLUCIŃSKIM, właścicieli nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1985.

3) ADAMIE ŚWIEŻY, właścicieli przez zastrzeżenie niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 529 i wierzycieli, zabezpieczonych na drugiej połowie tejże nieruchomości sum: pod Nr. 13—2500 rubli z procentami i kaucją 250 rub., pod Nr. 24—3375 rub. z procentami i kaucją 337 rub. 50 kop., pod Nr. 30 — 1500 rubli z procentami i kaucją 150 rub. i pod Nr. 31—2500 rub. z procentami i kaucją 250 rub.

4) LAI RODAŁ, właścicieli niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 845.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 26 lutego 1936 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 sierpnia 1935 r.
Pisarz Hipoteczny.

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.
Panie od godz. 12 do 1.

ul. N. P. Marja 21, I piętro, tel. 18-94

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA” K. MACYŃSKIEJ.

Wisła - Dziechcinka, wojew. Śląskie 5 min. od przystanku kolej. Dziechcinka Pensjonat położony w malowniczo zalesionym zakątku Beskidów Zachodnich. 500 mtr nad poziomem morza, 50 mtr. od wody, (posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, elektrycznością, wszelkie wygody: Radio, czytelnia, Kuchnia warszawska. Ceny przystępne.

B. P.

IZYDOR FREUND

długoletni Prezes Zarządu Nowej Synagogi
zmarł w dniu 12 sierpnia 1935 roku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 sierpnia b.r. o godzinie 15-ej z domu żałoby przy ul. Al. Kościuszki Nr. 7.

W zmarłym tracimy niestrudzonego działacza

Zarząd Nowej Synagogi.

Przemówienie p. starosty Rogowskiego na zawodach marszowych.

W sprawozdaniu z uroczystości ku uczczeniu rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów w krótkich słowach streścił miłą i podniosłą, nacechowaną żołnierską prostotą przemowę p. starosty Rogowskiego do uczestników zawodów.

Obecnie tytułem uzupełnienia poświęcamy przemówieniu p. starosty więcej miejsca.

Z jednym, żołnierskim temperamentem przypomniał p. Starosta, jak to przed 21 laty stosunkowo nieliczna garść młodzieży patriotycznej niepodległościowej z żalem prawdziwym, że to nie im przypadł ten zaszczyt śledzić marsz pierwszej „Kompanii Kadrowej”, jak następnie szlakiem tego marszu przesunęło się parę tysięcy dalszych żołnierzy Komendanta, aby ostatecznie urosnąć do cyfry kilku dziesiątek tysięcy legionistów. Niewielu poza tą liczbą było takich, którym mimo ich najszczerzej chęci warunki nie pozwoliły wstąpić w szeregi legionowe, a reszta to albo obojętni, albo — zakażeni biernością i służalstwem wobec wrogów poważnej części starszego społeczeństwa — wręcz nieprzyjaźni, a nawet z kpinkami odnosili się do czynu legionowego. Mam prawo to powiedzieć — akcentuje mówca — bo sam z innymi jako żołnierz Komendanta, w owych czasach to przeżywałem.

Jakżeż się zmieniły warunki? Dziś dla uczczenia pierwszego znoju marszowego żołnierzy legionowych setki tysięcy młodzieży w różnych punktach Rzeczypospolitej odbywa marsze, jak wasz dzisiaj, aby sprawdzić swą tężyznę, wytrzymałość i sprawność żołnierską, aby zaprawiać się fizycznie i moralnie do obrony i utrzymania tego, co krwią i potem pierwszych żołnierzy Niepodległej Polski pod wodzą Igo Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostało zdobyte.

Dziś porządku na trasie marszu strzeże polski policjant wspólnie z członkami

organizacji społecznych, a lud polski swobodnie wznosi radosne okrzyki i oklaskuje wasze sukcesy.

Żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, a olbrzymie zastępy młodzieży coraz chętniej garną się do pracy nad przysposobieniem swym wojskowemu i obywatelskiemu.

Jakżeż odbija od tego żywiołowego, zdrowego ruchu ta garść młodzieży, otumanionej trucizną partyjniactwa, która na przykład za bohaterstwo uważa zdarzenie potajemne obwieszczenia władzy rozkrojonego na murach miasta, którą nie wstrzymuje od haniebnego czynu nawet fakt, że na zrywającym oficjalnym druku figuruje orzeł państwowy? Dla młodzieży tej, jak sama twierdzi, nakaz partyjny jest świętszym od praw Państwa i legalnych rozporządzeń jego władz!

Bądźcież Kochani Zawodnicy i Wasi Koledzy dobrym przykładem i dla tej garści młodzieży, jak należy właściwie pojmować swoje obowiązki względem własnego Państwa, jak należy się przysposobić do życia obywatelskiego i do obrony Mocarstwowej naszej Ojczyzny!

Pierwszy raz obchodzimy rocznicę wiekopomnego czynu legionowego bez jego Twórcy! Zamknął oczy Marszałek Józef Piłsudski, lecz zostało niezniszczalne Jego dzieło! Odchodząc, przekazał On dowództwo nad naszą bohaterką Armią i nad sprawami ochrony granic Państwa w wytrawne ręce swego najbliższego współpracownika, kiedy więc na moment macie zrobić próbę swej przydatności żołnierskiej kiedy przed chwilą wzniesiliśmy krzyki na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, uważam za stosowne, abyśmy myślną naszą pobiegli do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i wzniesli okrzyk: Gen. Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, niech żyje!

Szczegółowe sprawozdanie uzupełniające z trasą odkładamy do następnego numeru.

Jak się będą odbywały senackie zebrania obwodowe.

Wyborców do Senatu jest znacznie mniej, aniżeli do Sejmu, dlatego procedura ustalania delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych odbywa się całkiem inaczej, aniżeli do zgromadzeń okręgowych, wybierających kandydatów do Sejmu. Mianowicie, w zebraniach obwodowych biorą udział wszyscy wyborcy, posiadający prawo wybierania do Senatu i wpisani na listę dawnego obwodu. Takie zebrania obwodowe ma za zadanie wybór swego delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego.

Jak się będzie odbywało takie zebranie obwodowe?

Wszystkie zebrania obwodowe odbędą się w dniu 25 b. m.

Przewodniczący, wyznaczony przez okręgową komisję do Sejmu otwiera zebranie obwodowe i powołuje 3 sekretarzy z pośród zebranych, poczem wzywa do zgłoszenia kandydatur na delegatów. Kandydaturę może zgłosić każdy wyborca. Oczywiście, kandydatem na delegata może być tylko osoba z pośród zebranych wyborców senackich. Po przeczytaniu nazwisk zgłoszonych kandydatów, przewodniczący zebrania zarządza głosowanie. Odbywa się ono w ten sposób, że jeden z sekretarzy odczytuje spis wyborców senackich danego

obwodu, a każdy odczytany podchodzi do prezydium i składa swój głos, w postaci kartki, zawierającej jedno imię i nazwisko ze zgłoszonych na zebraniu kandydatów.

Kartki nie odpowiadające tym warunkom są nieważne.

Po głosowaniu sekretarze obliczają głosy, a przewodniczący podaje wyniki głosowania zebranym. Wybrany zostaje ten kandydat, który uzyska bezwzględnie większość ważnych głosów. — O ile żaden z kandydatów nie uzyska tej zdecydowanej większości, wówczas głosowanie jest nieważne i przewodniczący zebrania wezwie obecnych do ponownego zgłaszania kandydatów.

Jeżeli i to drugie głosowanie nie da rezultatu, wówczas przewodniczący skreśli z listy zgłoszonych kandydatów, te które uzyskały najmniej głosów, tak, aby liczba pozostałych kandydatów nie była wyższa od trzech oraz zarządzi ściślejsze głosowanie. Jest to ostatnie głosowanie. W razie równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Każdy uczestnik zebrania może zgłosić sprostowanie do protokołu zebrania, które to sprostowanie bez dyskusji zostanie przegłosowane przez zebranych.

Po zatwierdzeniu protokołu, przewodniczący rozwiązuje zebranie.

Nadzór nad wyborem delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych sprawują przewodniczący właściwych okręgowych komisji wyborczych do Sejmu. Im właśnie służy prawo unieważnienia wyborów, jeżeli ten wybór został dokonany niezgodnie z prawem. — W takim wypadku ponowne zebranie obwodowe musi się odbyć w najbliższą niedzielę.

Z RADOMSKA.

— Z zebrania Kolegium Wyborczego pow. radomszczańskiego. — W ubiegły poniedziałek odbyło się w sali Wydziału Powiatowego zebranie Kolegium Wyborczego z pow. radomszczańskiego, celem ustalenia kandydatur na posłów i zastępców kandydatów.

Zebranie zajął prezes Rady Powiatowej BBWR. p. W. Tomicki. Przy stole prezydyjnym zasiadli p. p. burmistrz Kwaśniewski, Bogobowicz z Koniecpola i wójt Kowalski.

Kierownik wyborczy na Okręg pan Dratwa zapoznał zebranych delegatów w liczbie 66 obowiązkami ciążącym na nich oraz wskazał na ważną rolę przyszłego Sejmu i trudny obowiązek przyszłego posła.

W dyskusji jaka powstała po przemówieniu p. Dratwy, zabierali głos pp. Krent, Król, Szwedowski, Lesiakowski, Pszonka, Janowski, Barski, prezes Tomicki, Kuliński i inż. Pasławski.

Następnie zgłaszano kandydatury na posłów.

P. Krent zgłosił p. D. Dratwę, p. Szwedowski — Wł. Kowalskiego i M. Swiderskiego, p. Lesiakowski — p. Barskiego, p. Janowski — pp. Dratwę i Cieciurę, p. Kuliński — pp. Dratwę, Nowackiego i Kowalskiego.

W głosowaniu tajnym kandydatami na posłów zostali wybrani pp.: b. poseł na Sejm p. Dominik Dratwa i p. Franciszek Barski, rolnik ze wsi Lgota, gm. Brudzice.

Zastępcami kandydatów wybrano: p. Fr. Cieciurę rolnika ze wsi Saniki i Saniki i Wł. Kowalskiego, wójta gminy Dobryszew.

Na zebranie powyższe nie przybyli pp.: dr. Rathel z Koniecpola i M. Swiderski z Radomska. Dr. Ruziewicz opuścił salę przed głosowaniem.

Celem wybrania kandydatów na posłów, zbiera się Zgromadzenie Okręgowe, tj. delegaci z pow. radomszczańskiego i wieluńskiego w dniu 14 sierpnia.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej znalazła się sprawa zamiany ulicy Sadowej i części ulicy Ciemnej na plac 156 mtr. długości i 13 mtr. szerokości, będący własnością Twa Metalurgicznego, a który zostanie przeznaczony na ulicę, łącząc ulicę Reymonta, obok gmachu Urzędu Skarbowego, z ulicą Kościuszką.

Po długiej dyskusji radnych wniosek Zarządu Miejskiego zatwierdzono.

Ponieważ teren ulic oddanych Twa Metalurgicznemu przedstawia większą wartość niż plac otrzymany od Twa, to ostatnie dopłaca 30 tysięcy złotych, które zostaną użyte na wykup planów regulacyjnych miasta.

Ponadto na posiedzeniu powzięto uchwałę, by Zarząd Miejski poczynił starania o zaciągnięcie pożyczki z Banku Kas Komunalnych w sumie 30 tysięcy złotych. Suma ta ma być użyta na najważniejsze inwestycje miejskie.

— Pożary w mieście i powiecie. W dniu 10 bm. o godz. 10 40 wybuchł pożar w domu współwłaścicieli Jana Chmielewskiego i Antoniego Nowackiego. Pastwą płomieni padł dach oraz część narzędzi stolarskich J. Chmielewskiego. Straty wynoszą 4 tysiące zł.

We wsi Rzejowice, gm. Przerąb, na szkódce Zygmunta Musialika spaliły się 2 dachy na domu mieszkalnym i oborze, oraz inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą 3600 zł. Przyczyną pożaru zła konstrukcja komina.

— 5 godzin w piwnicy. Józef Hałas, mieszkający wsi Chmielarze, gm. Garnek, czując nienawidź do Ewy Raźniak ze wsi Rzeki zamknął niepostrzeżenie nie jej 13-letniego syna Józefa do piwnicy, gdzie został odnaleziony po 5 godzinach. Policja wszczęła dochodzenie.

38 924 młodzieży i 20.778 dorosłych w zakładach opiekuńczych na terenie Polski. Według ostatnich danych GUS. za rok ubiegły, w Polsce istniało 830 zakładów opieki zamkniętej dla dzieci i młodzieży, w tym 37 żłobków, 740 schronisk i burs i 53 zakłady specjalne.

Na terenie województw centralnych znajdowało się 287 zakładów, we wschodnich 121, w zachodnich 113 i w południowych 309.

Ponadto istniało 617 zakładów opieki zamkniętej dla dorosłych, w tym 569 schronisk i 38 zakładów specjalnych.

W województwach centralnych znajdowało się 239 zakładów, we wschodnich 45, w zachodnich 251, w południowych 82.

W zakładach dla dzieci i młodzieży znajdowało się 38.924 wychowanków, z tego w żłobkach 1.515, w schroniskach i bursach 33 901 oraz w zakładach specjalnych 3 508.

W zakładach opieki zamkniętej dla dorosłych znajdowało się 20 778 pensjonariuszy, z tego 16.932 w schroniskach i 3.846 w zakładach specjalnych.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Dąb — Brygada 0:0.

Pierwsze spotkanie o wejście do Ligi Państwowej rozegrane pomiędzy mistrzami Śląskiego i Kieleckiego O.Z.P.N. na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego, przyniosło rozczarowanie, gdyż za faworyta meczu uważano Brygadę, która mając handicap: własną publiczność i boisko, mecz ten winna była wygrać. Obie drużyny wystąpiły w kompletnych składach. Pewnego rodzaju niefortunnym eksperymentem kierownictwa sekcji p. n. Brygady było wstawienie Heinego III za Szczecłę. Grę rozpoczyna Dąb narzucając b. szybkie tempo. U graczy obu drużyn uwidacznia się silne zdenerwowanie. Następują niebezpieczne posunięcia napadów obu drużyn likwidowanych jednak pewnie przez trio obronne obu drużyn. Pierwsza opanowuje nerwy Brygada i przez czas pierwszej połowy gry ma lekką przewagę, który jednak nie umie uwidocznic bramki, wskutek nieudolności linii napadu. Początnia napadu gości likwiduje pewne trio obronne Brygady, gdzie Głogowski wybija się na plan pierwszy. W 35 min. dobrze bity bezpośredni przez Głogowskiego broni pewnie bramkarz gości a za chwilę niebezpieczną sytuację pod bramką Brygady, wyjaśnia braciowo Krzyk.

Dalsze obustronne ataki napadów obu drużyn nie zmieniają do przerwy wyniku. Po przerwie tempo gry nie słabnie. Gra równorzędna, chwilami tylko lekka przewaga Brygady, której pomoc zasila dobrimi piłkami napad, lecz wszystko to bezskutecznie, gdyż linia napadu Brygady za wyjątkiem tylko Polaka wykazała swoją nieudolność. Linję tego napadu należy jaknajprędzej wzmoć. Nie lepszą była również linja napadu gości, lecz mimo to przewyższała gospodarzy.

Wynik meczu nie odpowiada przebiegowi gry, zwycięstwo winno było przypaść gospodarzom. U gości należy wymienić obronę i w pomocy Dytkę, reszta na przeciętnym poziomie. U Brygady na wysokości zadania stanęli: Krzyk, Głogowski, Głowacki, Mosh, Kieszczyński, Lach i Polak — reszta nie uwidoczniła się na boisku.

Sędziował słabo p. Grabowski z Dąbrowy Gór., którego występ należy uważać za nieudany.

Kaes

Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią, Taras, Hol.
Do sprzedania — tanio na dogodnych warunkach. Ewent. do wydzierżawienia
Tanie piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZK
PSZCZOŁKA
LAB. FARMACEUTYCZNE „DOLLABOR” WARSZAWA

Wybory są funkcją społeczną.

Dr. Tad. Bigo, prof. prawa administracyjnego na Uniwersytecie lwowskim bardzo trafnie i prawdziwie ujmując przedstawia istotną treść nowych ordynacji wyborczych do Sejmu i do Senatu, pisząc:

„Ordynacje wyborcze wywołały stosunkowo silną reakcję w opinii publicznej i we wszystkich ośrodkach politycznych, przede wszystkim zaś tych, które hołdowały dotychczas partyjno-politycznym bożyszczom. Podstawowym założeniem nowych systemów wyborczych jest wyeliminowanie partij politycznych; cały proces selekcji posłów i senatorów odbywa się bez udziału partij. Jest to zmiana radykalna, bo w ustrojach dotychczasowych nie można było sobie wyobrazić procedury wyborczej bez udziału stronnictw; one były poprostu organami państwa, które dokonywały selekcji osób i umożliwiały w praktyce przeprowadzenie wyborów. Partie były jednak tworem obcym w organizmie państwowym, powstawały poza nim i miały własne cele, często roz-

bieżne z interesem publicznym i dlatego dobierały kandydatów według własnych, swoistych sprawdzianów. Nic dziwnego, że często ci wybrańcy nie byli zdolni do wykonywania zadań, jakie przypadły ciałom ustawodawczym w udziale. Ordynacje wyborcze z 8 lipca 1935 r. powołują do życia specjalne organa, tworzone poza zasięgiem wpływów politycznych partij; one będą ustalać kandydatów. W sejmowych wyborach okręgowe zgromadzenia składają się z delegatów samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego, zrzeszeń technicznych, organizacji kobiecych, organizacji zawodowych i szkół akademickich. Ustawodawca uniknął szczęśliwie jednostronności, nie dał się uwieść modnym hasłom, zalecającym systemy ekskluzywne, na organizacjach zawodowych wzgl. gospodarczych oparte. Jeśli Sejm jest powszechną reprezentacją narodu, dobór kandydatów musi być tak przeprowadzony, aby znali oni rzeczywiste po-

trzeby społeczeństwa w całej ich różnorodności.

W wyborach senackich zastosowano wybory pośrednie, dwustopniowe i ustalanie kandydatów oddano w ręce wojewódzkiego kolegium wyborczego, złożonego z delegatów obwodowych zebranych wyborców; w ten sposób również i w tych wyborach wykluczono partię polityczną od wpływu na desygnowanie kandydatów, Grono wyborców będzie się składać nie tylko z elity zasług ale także z elity intelektualnej i z elity funkcji społecznych. Taki system odznacza się elastycznością bo ułatwia cyrkulację i dopływ nowych elementów do elity. Dlatego jest systemem demokratycznym. Ordynacje nowe zastosowują całkiem nową, oryginalną technikę społeczną, która ma usprawnić organizację funkcji państwowych. Bo udział obywateli w tworzeniu organów ustawodawczych jest w nowym ustroju funkcją społeczną, a nie prawem wolnościowem“.

Z KRAJU.

Gorszące zajścia w parafii biskupstwa kieleckiego.

W parafii Strawczyn powiatu kieleckiego ludność miejscowa zniechęciła się do tamtejszego proboszcza ks. Króla spowodu jego nietaktownego i gorszącego zachowania, obdarzając natomiast swoim zaufaniem ks. wikarego Smolarskiego. Na tem tle powstały konflikty między obu duchownymi, a na skutek doniesień proboszcza władze duchowne wezwały ks. Smolarskiego do Kielc celem wytłumaczenia się. Na wiadomość, że lubiany ksiądz wikary opuszcza parafię, ludność miejscowa unieważniła ks. Smolarskiemu wyjazd, wystawiając wartę przed jego mieszkaniem. Spowodu tego zajścia ks. biskup Łosiński zaspensendował ks. Smolarskiego.

Parafianie strawczyńscy, nie chcąc pogodzić się z tem zarządzeniem, wysłali delegację do ks. biskupa z prośbą o cofnięcie zarządzenia i pozostawienie ks. wikarego Smolarskiego na miejscu. Biskup Łosiński nie cofnął się i wydelegował do parafii ks. Głuszkiewicza, którego jednak parafianie nie dopuścili do objęcia funkcji.

Dnia 15 lipca udała się znów delegacja do biskupa, tym razem w sile tysiąca ludzi, aby tenże przywrócił ks. Smolarskiemu prawo sprawowania nabożeństw w parafii. Jednak i teraz biskup odmówił.

20 lipca polecił biskup kielecki ks. Królowi ponowne i całkowite objęcie parafii. Parafianie nie dopuścili jednak proboszcza ani na plebanję, ani do kościoła, mimo interwencji grupki jego zwolenników.

Ks. Król urządził swoją rezydencję w miejscowym sklepiku i tam odprawia nabożeństwa. Oburzeni tem parafianie zamierzają złożyć u władz duchownych skargę. Sprawa ta ciągnie się od maja po dzień dzisiejszy.

Należy zaznaczyć, że ks. Król jest bardzo nielubiany przez parafian również z tego powodu, że nie chciał odprawić nabożeństwa za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Emigranci polscy chcą dostarczać kawę do Kraju.

Osadnicy polscy w Brazylii podjęli starania przez polskie placówki konsularne w sprawie eksportu kawy brazylijskiej do Polski.

Jak się okazuje większość wychodźców rolników, którzy zamieszkali na terenie stanu Espirito Santo w kolonii Orzeł Biały zajmuje się plantowaniem krzewów kawowych.

Kawa z polskich plantacji w Brazylii mogłaby zaspokoić w znacznej mierze zapotrzebowanie naszego rynku.

Ujęcie groźnego bandyty

W mieście Runda pow. łunińskiego policja ujęła bandytę Jana Chwaczuka Welborutę, poszukiwanego za zabicie policjanta i rozbój.

Chwaczuk pochodzi z powiatu siedleckiego.

Smutny Koniec „Polski Ludowej”.

Stronnictwo chłopskie, zgrupowane koło pisma „Polska Ludowa” przeżywa duże trudności organizacyjne.

Ostatnio zaprzestało wydawać drukiem swój organ, z konieczności ograniczając się do wydawania biuletynu tygodniowego, odbijanego na powielaczu.

B. wydawca „Sztafety” dokonał krwawego napadu.

Około godz. 6 rano na przechodzącego ul. Siewierską w Warszawie Zbigniewa Brzezińskiego napadło dwóch mężczyzn. Gdy Brzeziński schronił się na klatkę schodową domu № 7 napastnicy podążyli za nim i jeden z nich wystrzelił do Brzezińskiego, raniąc go w ramię.

Po krótkim pościgu przechodnie zatrzymali sprawców napadu i oddali ich w ręce policji.

Ustalono, iż są to: Marjan Walicki i Zygmunt Dziarmaga — student Uniwersytetu, b. wydawca tygodnika „Sztafeta”.

Sprawcą strzału był Dziarmaga. Obaj napastnicy posiadali rewolwery, na które nie mieli pozwolenia. Zostali oni oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Rannego Brzezińskiego przewieziono do szpitala.

Zamordowali matkę dla zawładnięcia majątkiem.

Pod Lublinem w kolonii Helenów dokonano mordu na osobie 60-letniej Małgorzaty Juszczyńskiej. Juszczyńska była kobietą zamezną, posiadała 12 morgowe gospodarstwo.

Zajmowała ona wspólne mieszkanie z dwoma synami Józefem i Janem.

Mord dokonany został onegdaj rano. O zbrodni zawiadomili sąsiadów synowie zamordowanej, twierdząc, że matka padła ofiarą napadu rabunkowego, na co miał wskazywać nieład, panujący w mieszkaniu. Jak się jednak okazało, sprzęty w mieszkaniu rozrzucone zostały specjalnie, aby upozorować mord rabunkowy.

Głowa Juszczyńskiej była w straszliwy sposób zmasakrowana. Ogółem na głowie i ciele naliczono 14 ran.

Pod zarzutem dokonania ohydnej zbrodni aresztowani zostali Józef i Jan Juszczyński.

Sąsiedzi utrzymują, że bracia Juszczyńscy pragnęli zagarnąć całą posiadłość matki i dlatego zgładzili ją ze świata.

Skazany za zabójstwo w czasach okupacji.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął woźny pewnej firmy handlowej w Białej Podlaskiej Wiktor Smolak, oskarżony o zamordowanie żandarma niemieckiego Hansa Kolowitza w czasach okupacji niemieckiej w Polsce. Smolak był niegdyś gajowym w lasach pod Łomżą i zalecał się do córki innego gajowego — Leszczyńskiego. Do tej samej dziewczyny chodził w

konkury żandarm niemiecki, Hans Kolowitz. Pragnąc usunąć z drogi niewygodnego rywala żandarm prześladował młodego gajowego i groził że spowoduje wywiezienie go do Niemiec.

Pewnego dnia żandarm gdzieś zniknął w tajemniczych okolicznościach. Zrodziło się przypuszczenie, że zamordował go Smolak, który uciekł w niewiadomym kierunku. Po ustąpieniu Niemców z Polski cała sprawa poszła w niepamięć. Dopiero w zeszłym roku, myśliwi, polujący w lasach łomżyńskich dokonali strasznego odkrycia. Osaczony przez nich lis skrył się do opuszczonej przed laty gajówki i zarył się pod podłogą. Postanowiono go stamtąd wydobyć. Po zerwaniu podłogi myśliwi znaleźli ukrytego tam kościotrupa. Z resztek munduru można było wywnioskować, że był to żołnierz niemiecki.

Na wieść o odkryciu myśliwych wspomnienie tajemniczego zaginięcia Kolowitza odżyło. Wdrożono śledztwo.

Okazało się, że pod podłogą gajówki ukryty był właśnie trup zamordowanego żandarma. Wkrótce potem do policji zgłosił się sędziwy gajowy Leszczyński i zameldował, że widział mordercę Smolaka w Białej Podlaskiej. Na podstawie tych zeznań policja odszukała Smolaka.

Przyznał się on wobec sądu do zbrodni i oświadczył, że do zabójstwa pchnęły go prześladowania i groźby żandarma. Po ucieczce przez cały czas prowadził się nienagannie, podczas wojny służył w polskim wojsku. Biorąc uwagę znaczny upływ czasu i dobre sprawowanie się oskarżonego od czasu popełnienia zbrodni, sąd wymierzył mu karę 2 lat więzienia.

ZE SWIATA.

Opóźnienie wyprawy na Wyspę Kościuszki.

Kilka dni temu donosiliśmy, że podróżnik polski dr. Stefan Jarosz wraz z towarzyszącym mu botanikiem amerykańskim dr. Coxem odpłynęli z portu Prince Rupert na Wyspę Kościuski.

W czasie podróży dr. Jarosz zachorował, a lekarz wezwany do chorego podczas postoju okrętu w Ketchican stwierdził konieczność natychmiastowej operacji wyrostka robaczkowego.

Dr. Jarosz poddał się operacji w miejscowym szpitalu i obecnie czuje się tak dobrze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze przed 15 tym sierpnia będzie mógł kontynuować swą podróż.

Ekskról Amanullah intryguje.

Obecny król Afganistanu, Zahir Szach, przygotowuje od dłuższego czasu małżeństwo swego syna dla wzmocnienia swego stanowiska w narodzie. Tak Zahir Szach, jak i Amanullah należą do bocznej linii dynastji afgańskiej, jedynym zaś prawym następcą afgańskiego tronu jest przebywający od 50 lat w

Indjach Sirdar Mahomet Jussuf Khan. I oto obecnie władca Afganistanu, Zahir Szach, pragnie ożenić swego syna z wnuczką prawnego pretendenta do tronu afgańskiego, aby w ten sposób obecną dynastję z bocznej linii połączyć z jedyną prawną dynastją i umocnić tem wpływy dzisiejszych władców Afganistanu.

Niechętnym ckiem na owe projekty Zahir Szacha patrzy Amanullah, który chce za wszelką cenę uniemożliwić planowane małżeństwo syna Zahir Szacha, rozwiniętą na wysoką skalę intrygą. W tym celu posłowie afgańscy z Londynu, Moskwy i Ankary wezwani zostali do Kabulu, aby otrzymać tam należyte instrukcje i u rządów Anglii, Rosji i Turcji poprzeć zabiegi obecnego władcy Afganistanu Zahir Szacha wbrew intrygom Amanullaha.

BAR LITERACKI

II ALEJA 43.

WYDAJE CODZIENNIE:

Śniadania:

Kawa	20 gr.
Herbata	20 gr.
Buljon	20 gr.
1/2 czarnej	30 gr.

Obiady z 3-ch dań 90 gr.

Kolacje 50 gr.

Zakąski zimne 20 gr.

Kuchnia smaczna. Obsługa uprzejma.

GABINETY.

Codziennie koncert radiowy.



Nie tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN“

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Republika czy monarchja?

Greckie rozdroże — Wojowniczy Kondylis, wyczekujący Tsaldaris i bierny naród.

Grecja nie może się zdecydować od pewnego czasu na obranie sobie właściwej formy rządów.

Jest republika, rządzi nią gabinet Tsaldarisa, na zamku ongiś królewskim rezyduje prezydent Zalmis. — Tymczasem przygotowuje się powrót monarchji, następują zaproszenia ex króla Jerzego do powrotu do Aten.

Wszystko przemawia więc na korzyść przypuszczeń wodza i inspektora nieudanego zamachu marcowego, Venizelosa, który wznosił wówczas sztandar buntu, pomawiając rząd Tsaldarisa o zamiar restytuowania monarchji. Venizelos chciał bronić republiki, która była w znacznym stopniu jego dziełem.

Powstanie nie udało się zostało stłumione, przyczem zarówno premier Tsaldaris, jak gen. Kondylis, min. wojny i główny dowódca sił rządowych zapewnił ogół, iż są gorącymi zwolennikami ustroju republikańskiego.

Dzisiaj kartka się odwróciła. Czy to, że porażka republikańców venizelistów osłabiła ich prestiż, czy też agitacja rojalistów odniosła powodzenie, dość, że wybory z 9 czerwca r. b. przyniosły zwycięstwo rojalistom.

Konstytucja orzekła w sprawie ustroju, że plebiscyt pod hasłem: monarchja czy republika ma się odbyć w Grecji przed 15 listopada, przyczem ścisła data głosowania zostanie wyznaczona przez rząd.

Decyzja powzięta przez konstytuante nie zaspokoila jednak kół politycznych.

Gen. Kondylis, równie gorący obecnie rojalista jak republikańsin z przed kilku miesięcy zażądał od premiera „czystki“ gabinetowej, t. j. usunięcia z rządu prorpublikańskich jego członków.

Min. Metaxas domagał się nawet niezwłocznego powrotu króla do kraju i przywrócenia monarchji bez uprzedniego plebiscytu.

Premjer Tsaldaris, woli jednak zyskać na czasie, przerzucając odpowiedzialność na cudze barki.

W tym stanie rzeczy rozpoczynają się wrzenia na Krecie, w dawnym siedlisku Venizelosa. W Kandji wybuchły strajki, — mówią jedni. Zaburzenia — mówią drudzy.

W każdym razie to, co się dzieje na Krecie w tej chwili ma charakter wydarzeń politycznych. Można przypuszczać, iż ruchem tym kieruje z wygnania Venizelos, który ma jeszcze licznych zwolenników.

Wyczekującą postawę zachowuje wobec tych wydarzeń b. król Jerzy, przebywający stale w Londynie.

Pytany przez rojalistów oświadczył, że wróciłby do Grecji tylko wówczas, gdyby lud wyraził na to swoją zgodę podczas plebiscytu.

Jest to więc zachęta dla rojalistów, aby postarali się o taki wynik plebiscytu, któryby ulegalizował zlikwidowanie ustroju republikańskiego.

Jednocześnie zaznaczył król w rozmowie z delegatami rojalistów, iż wyznaje on zasady liberalne swego dżi-

ka, króla Jerzego I, odgradza się zaś od metod rządzenia b. króla Konstantyna, który o czem nie należy zapominać, był zdecydowanym germanofilem i torował w czasie wojny w Atenach drogę wpływom niemieckim.

Jakiolwiek będzie przebieg i wynik przemian politycznych w Grecji, nie można zapominać o tem, iż nie są one wyłącznie rezultatem i konsekwencją polityki wewnętrznej tego kraju, a pozostają w zależności od wpływów politycznych mocarstw europejskich, których różne a ważne interesy krzyżują się na terenie greckim.

Jaki głos ma w tem wszystkim lud, na którego opinie powołują się i rojaliści i republikanie?

Zdaje się, iż byłoby złudzeniem przypisywać mu większą rolę w tem co się tam dzieje decydują o wszystkim osoby i kliki polityczne, zależne skolei od możnych protektorów.

RADJO.

WARSZAWA 14 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowisk, koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 „Przystań bezdomnych“, 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Codzienny odcinek prozy“. 17.00 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Wesoły skecz z Krakowa. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Opowiadanie przyrodnicze. 18.40 „Życie kultur. 18.45 Stare walce (płyty) 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital śpiewaczy Z. Fabry. 19.50 „Chleb“, Reportaż z cyklu 20.00 Pogad. rybacka. 20.10 Lekka aud. muz. ze Lwowa 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej Polski 21.00 Koncert. Chopinowski. — 21.30 „Świat się śmieje“, 21.40 Recital śpiewaczy z Poznania. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.05 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.30 Muzyka (płyty).

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

114

(powieść)

— I to wszystko?... — powtórzył mimowoli.

— Chł! cha! cha! — zaśmiał się Zygmunt—to wszystko za pewien kompromis z sumieniem.

Wielkimi krokami zaczął chodzić po ciasnym pokoju; zdawało się, że się o jego ściany rozbija.

Sipajłło ramionami wzruszył.

— Zawsze jesteś marzyciel, niepoprawny idealista—ozwał się po chwili.— Jestem pewny, że twoje skrupuły to dzieciństwo, na któreby nikt inny uwagi nie zwracał.

Życie mój ochany, ma swoje wymagania, to trudno. Gdzie nie można przejść, tam trzeba przeskoczyć! Niepodobna, abyś całe życie z panną Anielą się modlił.

Zygmunt wstrzymał się na środku pokoju. Słowa Sipajłły wywołały nagłe wspomnienie, które go w tej chwili poraziło jak piorun. W pamięci, w duszy, jaskrawą błyskawicą odbiło się ono wrażeniem modlitw młodzieńczych, uniesień czystych, owych tryumfów ducha, o których mówił mu niegdyś ksiądz Stanisław.

Stał chwilę z oczyma, utkwionemi w dal, jakby ścigając marę przeszłości. — Anieli... — szeptał—Anieli...

Wzdrygnął się, jakby zmorem odpędzał i ręką machnął.

— Masz słusność! — zawołał — ty zawsze masz słusność. Nawet wtedy ją miałeś, gdy sztydziłeś z moich zapamiętanych pobożnych, a sam szedłeś do Rózi

z naprzeciwwka. Masz słusność! Życie jest życiem; głupien, kto w niem inne cele, prócz użycia widzieć chce.

— Teraz znów przerwał Sipajłło. Mogą być i inne jeszcze cele, naprzykład—nauka.

— Kłamstwo! — krzyknął Zygmunt. Wiem, co chcesz przez to powiedzieć; chcesz zostać sławnym, wielkim. Ty mnie nazywasz marzycielem, a przy całym septycyzmie swoim tyś także marzyciel, chociaż innego rodzaju. Przestrzegając mnie przed laty, a przytwierdzając, że to szaleństwo i miałeś słusność. Jest prawo w przyrodzie, spod którego ani roślina, ani zwierzę, ani człowiek wyzwolić się nie zdola. Na gruncie obcym usycha, ginie lub karłowacieje. I my tylko w swoim powietrzu, na własnym gruncie, wśród warunków swojskich, normalnie mogliśmy się rozwijać. Tu zginie my obaj, zobaczysz.

Jurek lekceważąc się uśmiechnął.

— Nie stoimy na równi — rzekł po chwili.—Wiem ja dobrze, co cię gryzie i zabije może. Wychowano cię miękko, ostrożnie, dbając tylko o to, abyś w niemożności żadnych trudności nie miał. Napojono duszę twą sentencjami bardzo wzniosłymi, roztkliwiono serce nadmierną czułością.

Praktycznej pracy nie dano ci się jać nigdy, nie widziałeś jej nawet, jak wygląda zbliska. Ojciec twój gromadził książki i czytał poezję, matka malowała i śpiewała. Oboje dobrzy, ale niepraktyczni, rozmarzeni, a z sobą niezgodni. Ty rośles w atmosferze rozstroju, w cieplarnianem powietrzu. Wszyscy, którzy ci otaczali i otaczają, tak rodzice, jak panna Malicka, jak później Grzegorz, jak dziś pani de Larjeac, wszyscy pracowali nad tem, aby cię woli pozbawić.

Powstał i prostując się przed zwier-

ciadłem, szeroką dłonią w pierś się uderzył.

— Ja co innego!—zawołał—ja mam wolę dojść do celu i dojść!

Zygmunt bacznie spojrzał na rozpromienioną twarz Sipajłły.

Myliasz się — rzekł po chwili, spokojnie, lecz stanowczo.—Ja przez tych kilka przemyślałem wiele i zbadałem swoją naturę o ile być może, dokładnie. To prawda, że wychowanie moje nie było zastosowane do teraźniejszych warunków.

U nas tam wszystko jeszcze idzie po dawnemu. Jak dziad i ojciec, tak się wychowuje i najmłodszy. W tem jest błąd wielki. Ale przyznaj, że i ty źle zostałeś przysposobiony do życia.

— Dlaczego?—przerwał Sipajłło — mam zawód praktyczny, mam chleb w rękę.

— To nie dosyć! A usposobienie twoje wewnętrzne? Rzecz dziwna, jak nasze role zmieniły. Dawniej ja się ludiłem, tyś był trzeźwy; dziś ty się ludzisz, że się wybierasz wśród tego obcego społeczeństwa.

Dobrze mi to kiedyś powiedział Flaubert. W tym względzie ja mam więcej doświadczenia od ciebie i dlatego cię uprzedzam. Mówiono ci w domu, powiedzieli ci rodzice; idź wyżej, dorównaj innym, a tyś sam dodał: wszystkich prześcignę!

I być może, że pracą, wytrwałością, zdolnościami byłbyś tego dokazał na swoim gruncie. Tu nie dokazesz nic. Dojdziemy zatem do jednakowego rezultatu, chociaż z innych przyczyn: ja skutkiem—jak powiadasz—braku woli; ty z powodu nadmiaru ambicji, którą nazywasz wolą.

Sipajłło się śmiał.

— Zobaczymy! — szeptał.

— Nie dokazesz nic! — powtórzył z pomocą Zygmunt. W tych warunkach

stoimy zupełnie na równi: ja z moją miękką naturą, ty z ambicją twoją. Z tą jedną różnicą, że ja dziś się poddałem i nie waleczę, a ty się szarpasz będziesz i dojdiesz do rozbicia. Kwestja czasu.

Na Jerzego mimowoli oddziaływały ponure słowa Zygmunta, wypowiedziane z silnem przeświadczeniem.

— Niech diabli porwą taką filozofję! zawołał—którą cię napojono. Ale na szczęście ja mam drogę wytkniętą, którą pójdę. Ja złudzeniami nigdy nie żyłem, ale przyznaję, że ty teraz przeszedłeś mnie w pesymizm. Czują panie Anieli—dodał, po dawnemu szydząc i pragnąc snąć odwrócić rozmowę—nie poznałabyś swego wychowanka.

To imię, padające poraz drugi w ciągu tej rozmowy, podziało znowu silnie na Zygmunta.

— Wiesz ty co? — rzekł znagle — dałbym połowę życia, abym mógł do do tych czasów i do tych uczuć się wrócić.

Dzisiaj—dorzucił, patrząc przed siebie z zamyśleniem—miałem dziwne złudzenie: zdało mi się, że w tłumie, na bulwarze włoskim, widzę przechodzącego księdza Stanisława. Pogoniłem za nim, ale zniknął mi na skrajcie ulicy.

— Byłbyś mu poszedł do mszy słuchać — przerwał ironicznie Jerzy—albo może palnąłbyś mu tak, jak mnie kiedyś, by stał niekał, bo zginie.

— Ani jedno, ani drugie — odpowiedział Zygmunt.—Dawnej wiary już nie mam, więc służyć do mszy nie potrafię, a o kazania mego nie potrzebuje, jestem pewny. Jeśli tu przybył, to nie w takich, jak my celach, nie dla szukać uciechy lub kariery, nie dla ambicji lub rozkoszy, ale dla cichej pracy, dla poświęcenia.

Sipajłło rozdrażniony szydził ciągle.

d. c. n.